

GRAŻYNA BOBILEWICZ-BRYŚ

## CEREMONIA PICIA HERBATY W ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI ARTYSTÓW ROSYJSKICH NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU

Prehistoria odkrycia właściwości herbaty jest tematem niezliczonych legend<sup>1</sup>. Za ojczyznę herbaty uważa się Chiny, Japonię i Indie. Herbatę jako napój zaczęto pijać około V wieku naszej ery. Wtedy to Chińczycy opracowali pierwsze recepty na zaparzenie herbaty. Dla Europejczyków „godzina herbaty” wybije znacznie później. Sprowadzą ją Holendrzy około 1610 roku jako środek leczniczy przeciw zimnicy. Rosjanie zaczną pić herbaciany napar około 1618 roku. Na stołach Francji, Anglii i Niemiec herbata pojawi się w drugiej połowie wieku XVII. W Polsce pije się ją od początku wieku XVIII. Herbata odegra także istotną rolę w dziejach Nowej Anglii w Ameryce Północnej. Pierwotna funkcja herbaty, którą traktowano jako lekarstwo, utrwali się w polskiej nazwie herbata, pochodzącej z łacińskiego *herba* – zioło. Europejska nazwa herbaty ma swój źródłosłów w południowochińskim – *tē*. Natomiast rosyjskie słowo „czaj” wywodzi się z północnochińskiego słowa – *čhā*.

W Rosji na przełomie XIX i XX wieku herbata, obok kawy i różnych gatunków alkoholu (wódki, wina, szampana i piwa), należy do najpopularniejszych, najbardziej lubianych i najczęściej pijanych trunków. Herbatę pije się we wszystkich kręgach społeczeństwa, przy rozmaitych okazjach, na co dzień i od

<sup>1</sup> Wprowadzenie herbaty jako napoju przypisuje się legendarnemu cesarzowi chińskiemu Szen-nungowi, który przed blisko 5000 laty odkrył jej niecodzienne właściwości. Pierwsze recepty na zaparzenie herbaty opracowano znacznie później i w rzeczywistości Chińczycy zaczęli pijać herbatę dopiero około V wieku n.e. W Indiach, przed wiekami, odkryje szczególne właściwości herbaty święty mąż Bodhi-Dharma, oddający się czuwaniu i postom. Pewnego razu, kiedy zasnął pokonany przez znużenie, po obudzeniu, wzburzony własną słabością, uciął sobie powieki i rzucił je na ziemię. Z każdej z nich wyrósł krzew. Bodhi-Dharma spróbował liści i znużenie minęło bez śladu. Od tego czasu sekta Zen, której był założycielem, upamiętnia to zdarzenie ceremonią herbacianą. W Japonii za twórcę ceremonii herbacianej (japońskie *cianoju*) uważa się Rikju, który około 1590 r. ustalił sześcioro przykazań kultu herbacianego. Zob. hasło *herbata*, [w:] W. Kopalinski, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 373.

święta, o różnych porach dnia i nocy, w przeróżnych miejscach. W epoce, w której życie ściśle związane jest ze sztuką, funkcjonuje pojęcie „życiotwórstwa”, a zjawiska artystyczne są odzwierciedleniem losów ich twórców, herbata odgrywa rolę motywu wędrującego: swobodnie przemieszcza się ze sfery życia codziennego w świat sztuki, funkcjonuje w poezji, w malarstwie<sup>2</sup>, na fotografiach w domowych albumach, w artykułach, pojawia się na stronicach memuarów, dzienników, w licznej korespondencji tamtych lat, często służy za punkt wyjścia do snucia własnej biografii, szczególnie intelektualnej i duchowej, aby w nowej, często upoetyzowanej lub zabarwionej filozoficznym podtekstem formie wrócić do sfery codziennej egzystencji i nabrać w niej znaczeń symbolicznych, stać się elementem rytuału, obiektem swoistego kultu.

Herbata jest ulubionym napojem wielu artystów tych czasów: Aleksandra Błoka, Wiaczesława Iwanowa czy Michała Kuzmina, docenia smak herbaty i wszystkie najsubtelniejsze odcienie jej zapachu Andrzej Biely. Ten aromatyczny napój najczęściej też pojawiać się będzie na stronicach ich wypowiedzi artystycznych, urastając do roli symbolu znaczącego. Herbata stanie się również nieodłącznym elementem literacko-artystycznych biesiad – legendy tamtych lat.

Analiza tego z pozoru banalnego zjawiska może być interesująca, jeśli potraktujemy je jako swoiste świadectwo obyczajów tamtych czasów. Wydaje się, iż związki między literaturą a życiem w Rosji tej epoki są szczególnie ciekawe. Jednakże dla ich badacza trudnym zadaniem jest uchwycenie ledwo widocznej granicy, jaka przebiega między życiem prawdziwym ówczesnego artysty a życiem przez niego wykreowanym. Pewne trudności interpretacyjne stwarza samo „zjawisko herbaty”, gdyż sytuuje się ono zarówno w sferze abstrakcji, jak i empirii. Być może jednakże analiza ceremonii picia herbaty w życiu i twórczości artystów tej burzliwej i ciekawej pod każdym względem epoki stanie się jeszcze jedną z dróg poznania dynamiki rozwojowej i wewnętrznych zróżnicowań modernizmu rosyjskiego.

Herbata i krąg związanych z nią przedmiotów: herbaciany stół, samowar, imbryk, czajnik, filiżanka czy szklanka to widome znaki przywiązania do rodziny, kultywowania najcenniejszych tradycji życia rodzinnego. To symbole zwartości, zgodności, solidarności oraz nierozzerwalnych więzów łączących społeczność domową, która: *głotaja kriepeczajszyj, duszystyj, rot obżygajuszczij czaj*<sup>3</sup> podczas dobowych posiłków prowadzi najintymniejsze rozmowy o życiu, toczy rodzinne spory: *wot użyn, czaj, chołodnaja kotleta // Leniwij spor domasznich*<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Herbata pojawia się m.in. na obrazach Konstantego Korowina (*Herbaciany pokój* – 1903), Aleksandra Benois i Jewgienija Lauceray’a (*Pokój stołowy* – 1903). Jest ona także częstym tematem płócien Borysa Kustodijewa (m.in. *Kupcowa przy herbacie* – 1918, *Moskiewska tawerna* – 1916).

<sup>3</sup> A. Bielyj, *Epopeja*, „Zapiski mieczatielej”, 1919, nr 1, s. 26.

<sup>4</sup> M. Kuzmin, *Izbrannyje proizwiedienija*, Leningrad 1990, s. 33.

Herbata i jej wymowny symbol – samowar to także uosobienie przytulnej, cieplej atmosfery domu dzieciństwa: *kogda sidieli na twiordych diwanach a samowar pieł na drugom stole*<sup>5</sup>, również nieprzemijającego ciepła i swojskości domu: *u pieczurki samowary// Spit klubkom sibirskij kot*<sup>6</sup>. Przy „domowej herbatce” (w ciszy i spokoju) odpoczywa i twórczo pracuje lub oddaje się rozrywkom umysłowym artysta tych czasów: „Lubię zostawać sam w mieszkaniu przy herbacie – pisze Sergiusz Sołowjow – robi się zupełnie cicho, samowar szumi, kot śpi, przede mną leży przyjemna książka”<sup>7</sup>; „przy herbacie rozkładał on [W. S. Sołowjow] pożółkłe kartki rękopisu”<sup>8</sup>. S. Sołowjow: *sniadajem mirowoj bor’boj, // Proglotit molcza czaszku czaja, // Rukoj brosjas’ kak na boj, // Na dosku: on utkniotsia w szaszki*<sup>9</sup>. „Z odwróconą głową, Wiaczesław Iwanow, tonął w korektach na niskim tapczanie, pracując, nie ubierając się, popijał z kubka czarną herbatę, którą podawano mu prosto do łóżka, około godziny trzeciej”<sup>10</sup>. Przy herbacie, o szarej godzinie zmierzchu, lubi spędzać czas Aleksander Błok.

Przy herbatce, w cieniu domowego zacisza, rozświetlonego niekiedy intymnym światłem lampy lub ciepłym ogniem domowego kominka<sup>11</sup>, oddawano się wszelkiej lekturze. Czytanie „przy herbatce” swoich lub cudzych utworów staje się w kręgach ówczesnej inteligencji niemalże rytuałem: „Podczas późnej naszej herbaty – notuje w swoim dzienniku Iwanow – zjawił się Kostia, który wrócił z obozu. Czytano powieść Czuzłkowa *Północne światło*”<sup>12</sup>. „Na wieczorną herbatkę przyjdzie W.S. Sołowjow i przeczyta swoją powieść”<sup>13</sup>. Recytacje i lektura przy „domowej herbatce” tworzą i rozwijają krytykę literacką tamtych czasów, dadzą początek wielu późniejszym karierom artystycznym, staną się załącznikiem publicznych spotkań autorskich. W kręgu

<sup>5</sup> Tamże, s. 33.

<sup>6</sup> Tamże, s. 267.

<sup>7</sup> Zob.: *Litieraturnoje nasledstwo*, t. 92, kniga 2, Moskwa 1981, s. 245.

<sup>8</sup> Bielyj, s. 60.

<sup>9</sup> A. Bielyj, *Pierwoje swidanije*, [w:] tegoż, *Stichotworienija i poemy*. Wstupitielnaja statja i sostawlenije T. J. Chmielnickoj. Podgotowka tieksta i primieczanija N. B. Bank i N. G. Zacharienko, Moskwa-Leningrad 1966, s. 423.

<sup>10</sup> A. Bielyj, *Naczało wieka*, Moskwa-Leningrad 1933, s. 321.

<sup>11</sup> Symbolem domowego ciepła, przytulności, spokoju, poczucia bezpieczeństwa, prawdziwego azylu był nie tylko samowar, lecz również kominek czy odpowiednie oświetlenie. Błask ognia kominkowego miał szczególny czar bliski sercu ówczesnych ludzi. Był nie tylko wielką przyjemnością, nie tylko dawał ciepło zziębniętemu domownikowi czy gościom, nie tylko był źródłem światła, lecz w czasie długich zimowych dni prawdziwą pociechą, poniekąd towarzystwem. Był także symbolem jedności gości i domowników, którzy gromadzili się wokół niego. Przy kominku szukano ukojenia swych nieokreślonych tęsknot, rozbudzał on marzenia, był miejscem kontemplacji, rozmów, wspólnej lektury.

<sup>12</sup> W. Iwanow, *Dniewniki*, [w:] tegoż, *Sobranije soczinienij*, t. II, Briussel 1974, s. 787.

<sup>13</sup> Bielyj, *Epopieja...*, s. 60.

„domowej lektury” rozwinię się też cała „herbaciana mistyka”. Po wizycie w domu Mereżkowskiego Biely wspomina: „Jeden [...] – czyta, krótki, jasny. Rozstawiliśmy na kuchence naftowej herbatę i piliśmy, paplaliśmy, lecz za wszystkim tworzyła się głębia, a węgle na kominku prowadziły cichą rozmowę – ledwie słyszalnie trajkotały”<sup>14</sup>.

Jako symbol wiecznego, nieprzemijającego ciepła, przytulności „domowa herbatka” przeciwstawia się wszystkiemu, co obce, nieprzyjemne, niebezpieczne. Wokół niej tworzy się nienaruszalny, niezniszczalny, święty obszar przesycony ciepłem, powstaje zamknięty, magiczny krąg, który chroni od chłodu świata, pozwala przewycięzać chaos, odciąga myśli od smutnych, niebezpiecznych raf, jakie spotyka się w życiu, daje poczucie bezpieczeństwa. „Leonid Andrejew po przeczytaniu *Czerwonego śmiechu* bliski był obłędu – pisze w jednym z listów Błok – ale rankiem następnego dnia [czytał w nocy] pił herbatę”<sup>15</sup>.

Funkcjonuje przekonanie, iż nowa sztuka w Rosji na przełomie XIX i XX wieku, szczególnie symbolizm jako kierunek literacki, wywodzi się z ciepłej, intymnej, serdecznej atmosfery domu Sołowjowów, z prowadzonych przy herbacianym stole rozmów i dysput intelektualnych, zabarwionych nutą filozoficzną i kosmicznym uniwersalizmem. W latach dziewięćdziesiątych dziewiętnastego wieku dom Sołowjowów staje się strażnicą i świątynią szczerogo, gorącego kultu dla sztuki, miejscem uczy filozoficzno-estetycznej, gdzie przy filiżance herbaty ustala się reguły piękna nieśmiertelnego. To „święte centrum” sztuki słowa, „embrion akademii” powie Biely, najczęstszy gość tego domu w czasach swojej gimnazjalnej i studenckiej młodości. „Od godziny jedenastej – wspomina Sergiusz Sołowjow – przy herbacianym stole Boria Bugajew zachłystując się mówił o syntezie, o Żonie odzianej w Słońce, o tym, że świat się skończy za kilka dni”<sup>16</sup>. W memuarach *Początek wieku* i w autobiograficznym poemacie *Pierwsze spotkanie* Biely, chyba najwierniej i najtrafniej, odda charakter, obyczajowość i aurę domu Sołowjowów, gdzie przy herbatce, niekiedy w pełnej powagi i skupienia atmosferze, innym razem pośród żartów i wybuchów gromkiego śmiechu toczy się przyjemna konwersacja, szybko upływa czas: [...] *Sidim za czajem: // Pod chochot gromkij, purgowoj // Wopros reszajem rokowej // Czasy letiat [...]* Nie zamieczajem[...]”<sup>17</sup>. Jako wnikliwy obserwator Biely naszkicuje całą galerię doskonałych portretów przy „Sołowjowowskiej domowej herbatce” (oczywiście z właściwym sobie subiektywizmem, zabarwionym ironią i sarkazmem): portret gospodarza Sergiusza Sołowjowa,

<sup>14</sup> A. Błok i A. Bielyj, *Pieriepiska*, ried., wstąpielnaja statja W. Orłowa, Moskwa 1940, s. 186.

<sup>15</sup> A. Błok, *Pisma. 1898-1921*, [w:] tegoż, *Sobranije soczinenij w wośmi tomach*, t. VIII, Moskwa-Leningrad 1963, s. 117.

<sup>16</sup> S. Sołowjow, *Wospominanija. Rukopiś*. Kserokopia bez danych bibliograficznych.

<sup>17</sup> Bielyj, *Pierwoje swidanije*, s. 416.

zbierających się przy herbacianym stole domowników oraz gości. Poetyckie portrety staną się okazją do ujawnienia wartości i uczuciowego związku z domem, zmanifestowania silnych więzi z osobą jego gospodarza i gośćmi, z ich twórczymi koncepcjami, zainteresowaniami czy światopoglądem oraz ujawnią związki emocjonalne z domownikami. Warto zwrócić uwagę, iż wyeksponowana w tych portretach herbata, jak i sposób jej picia, wyrażające się w poetyce gestów, mimice twarzy, w modernistycznej stylistyce, stają się detalem wyróżniającym podniesionym do rzędu znaku, niemalże fetyszystycznego symbolu. Jednocześnie ulega desymbolizacji i funkcjonuje jako widomy znak ze sfery określonej obyczajowości:

Razduwszy k czaju makrokosmy,  
S podpotołocznoj wyszyny  
Skwoz' maramorchi i sny  
On ruchniet w empiriju kriesła, –  
Nad czajnoj czaszkoju skłonion,  
Sierdit, ubit i wozmuszczon<sup>18</sup>.

„Przy herbacianym stole Sołowjowów zjawiała się delikatna, nerwowo reagująca na wszystkie pytania i delikatnie oceniająca wszystkie pytania błękitnooka córka Gerje Jelena Władimirowna, kosztowała herbatę, reagowała twarzą i intonacją głosu na sądy; stawiała filiżankę i «rozumiała». – Zjawiały się Tania i Sienia Popowa – znowu takie mądre, wrażliwe, delikatne, blade i znowu wszystko rozumiały i reagowały: Sienia nadpijanem z filiżaneczki z ironicznym zaciskaniem ust, Tania – nadpijanem z filiżaneczki «z rozszerzeniem błękitnych oczu» [...]»<sup>19</sup>. „Przy herbatce” poeta odmaluje także swój autoportret:

I wot, konfuziaś i diczaja,  
Za krugłym łaskowym stołom  
Chlebnu kriepczajuszczego czaja  
S aromaticzeskim duszkom;<sup>20</sup>

Podczas spożywania „domowej herbatki” toczą się także różnego rodzaju rozmowy, które z kolei towarzyszą wszystkim spotkaniom, zarówno życiowym, jak i duchowym. W *Dziennikach* Błoka czy Iwanowa herbata staje się nieodłącznym elementem wszelkiego rodzaju kontaktów międzyludzkich. Czy to w gronie rodzinnym, gdzie często przebywa Aleksander Błok: „Wieczorem piłem herbatę u mamy”<sup>21</sup>; „wieczorem, Żenia, piliśmy z nim herbatę u ma-

<sup>18</sup> Tamże, s. 422.

<sup>19</sup> Bielyj, *Naczało wieka*, s. 132.

<sup>20</sup> Bielyj, *Pierwoje swidanije*, s. 413.

<sup>21</sup> Błok, *Sobranije...*, t. VII, s. 208.

my”<sup>22</sup>, czy w towarzystwie wybranych młodych przyjaciół lub uczniów, którymi lubi otaczać się „łowca dusz” – Wiaczesław Iwanow.

Przewijający się podczas tych spotkań motyw herbaty za każdym razem zostaje odnotowany przez obu poetów niemalże z protokolarną dokładnością, bez najmniejszego emocjonalnego odcienia, funkcjonuje jedynie na poziomie zwyczajnej egzystencji. Inaczej jest, gdy herbata staje się symbolem miłości. Wówczas pełni ona funkcję pierwiastka nastrojotwórczego, wytwarzającego określoną aurę emocjonalną wokół wybranej, bliskiej sercu istoty. Przy „domowej herbatce”, w cieplej, swojskiej atmosferze lubi przebywać w towarzystwie swej „Miłej” – żony Lubow Dmitriewny – Błok: „Moja miła wieczorem w białym płaszczu kąpielowym, cichutka, piła ze mną herbatę”<sup>23</sup>; „[...] Zmęczyliśmy się, po powrocie pijemy razem herbatę”<sup>24</sup>. Herbata jest tu uosobieniem najdelikatniejszych uczuć, jakie żywi się do ukochanej osoby, równocześnie elementem integrującym, wzmacniającym więź łączącą dwie bliskie sobie istoty. Niekiedy pełni funkcję swoistego „mediatora”. I choć znane są złożone i skomplikowane stosunki między poetą i jego żoną, to jednak herbata i promieniujące od niej na wszystko ciepło kojarzyć się będzie najczęściej tylko z nią. Najpiękniej całą poetykę „herbacianego ciepła” odda Błok w wierszu zaczynającym się od słów: *Na ulicy – deszczyk i szaruga...*, w którym już pierwszy wers sygnalizuje, iż będzie w nim mowa o tej jednej z najistotniejszych właściwości herbaty – ciepłe, które rozgrzewa nie tylko ciało, ale i duszę; rozwiewa wszelkie smutki, napędza serce radością i weselem, ożywia rozmowę, rozjaśnia i opromienia oblicze ukochanej:

Głuchąją toska bież przyczyny  
I dum nieotwiaznyj ugar.  
Dawaj-ka, nakolem łucziny,  
Razdujem siebie samowar!  
Awos', chot' za czajnym pochmieljem  
Worczliwyje riezci moi  
Zatieplat słuczajnym wiesieljem  
Sonliwyje oczi twoi.  
.....  
Awos', i rasparit kruczinu  
Chlebnuwszaja czaju dusza!<sup>25</sup>

U Iwanowa owa intymna, emocjonalna więź łącząca kochające się osoby, które spotykają się przy herbatce, rodzi nie tylko radość obcowania, lecz także

<sup>22</sup> A. Błok, *Dzienniki 1901-1921*, przekład M. Leśniewska, przedmowa J. Szymak-Reiferowa, Kraków 1974, s. 144.

<sup>23</sup> Tamże, s. 133.

<sup>24</sup> Tamże, s. 128.

<sup>25</sup> Błok, *Sobranije....*, t. III, s. 155.

żałość rozstań nieuniknionych w życiu, gdy los rozdziela tych, którym zależy na pozostaniu razem. Puste miejsce przy herbacianym stole jest wyrazem tęsknoty za ukochaną istotą, która musiała odejść na zawsze: „[...] przy herbacianym stole tęsknię, że nie ma jej w domu. Dzisiaj wydawało mi się, że ona wraca przynosząc ze sobą zimową świeżość”<sup>26</sup>, takie słowa poeta zanotuje w swoim dzienniku po śmierci ukochanej żony Lidii.

Herbata jest także symbolem przyjaźni nierozzerwalnej i trwałej. Artysta przełomu wieków, w którego psychice dominuje silne poczucie osamotnienia, zwraca się w sposób naturalny do duszy pokrewnej, zdolnej zrozumieć te same niepokoje, dzielić te same problemy, mieć wspólne zainteresowania. Dla artysty-symbolisty duszą tą jest zawsze przyjaciel, towarzysz rozmów, z którym przy filiżance herbaty łatwiej zrozumieć otaczający świat, uporać się z samym sobą. Łatwiej pojąć istotę wszechświata. „Przyjacielska herbatka” staje się lekiem na samotność, na „rany życia”, na niemoc wobec spraw ziemskich i wiecznych. Z obcowania „przy herbatce” rodzi się związek intelektualnej bliskości przyjaciół, może tworzyć się też jakaś szczególna więź mistyczna, którą doświadczyć mogą jedynie istoty wybrane, te, które posiadają zdolność kontemplacji, zagłębiania się w istotę rzeczy i zjawisk. Te, które w przejawach życia codziennego, w zwyczajnym picu herbaty dostrzegają głębsze treści, potrafią mu nadać znaczenie symboliczne. W liście do Błoka Sołowjow pisze: „[...] coraz bardziej i bardziej rozczarowuję się do ludzi i nasze drogi rozchodzą się, tylko nieliczni przyjaciele w ciągu lat zapadli mi w serce: to ci, którzy umieją pić herbatę [...] Wtedy w ciszy słyhać, jak powoli [...] powstają fundamenty Królestwa Bożego i wyciąga się ręka do wszystkich, nielicznych jego budowniczych”<sup>27</sup>. Wydaje się, iż na takim rozumieniu istoty „przyjacielskiej herbatki” zaważyło właściwe symbolistom zarówno pojmowanie sztuki, jak i ich stosunek do samej rzeczywistości. Obie te sfery nieustannie korespondują ze sobą i wchodzą w rozmaite złożone relacje.

Inny stosunek do „domowej” i „przyjacielskiej” herbatki ma Andrzej Biely, który tak w życiu, jak i w twórczości, desymbolizuje, parodiuje i profanuje święte dla innych współbiesiadników „herbacianych” uczt zjawiska i rzeczy<sup>28</sup>. Biely

<sup>26</sup> Iwanow, *Dniewniki*, t. II, s. 780.

<sup>27</sup> *Litieraturnoje nasledstwo*, t. 92, kniga 2, s. 245.

<sup>28</sup> Omawiany tu temat *Ceremonia picia herbaty w życiu i twórczości artystów rosyjskich na przełomie XIX i XX wieku* oraz materiał egzemplifikacyjny obejmują przede wszystkim lata 1890-1916. Cytaty z memuarów i niektórych artykułów Bielego pochodzą z okresu znacznie późniejszego, kiedy to poeta opisuje i interpretuje istotne zjawiska procesu kulturowego początku XX w. z określonego dystansu czasowego. Lektura wypowiedzi Bielego dowodzi, iż nie zawsze czyni on to w sposób obiektywny. Często zarówno opisywane i interpretowane procesy historyczne, kulturalne czy literackie, jak i cała galeria związanych z nimi postaci, mają coś z tragikomedii, farsy czy groteski, ukazywane są jakby w krzywym zwierciadle. Było to osobistą tragedią poety, który (mimo usilnych prób) nigdy nie wyzwolił się (jak się wydaje) z wpływów

skrytykuje i wykpi całą „domową herbacianą mistykę” rozpowszechnioną w kręgach inteligencji rosyjskiej, owo modernistyczne rozkołysanie słów i zmysłów przy herbacie, modernistyczne medytacje nad filiżanką herbaty, oddawanie się powszechnemu lenistwu, które przekształcały „herbaciane biesiady” w bezsensowną paplaninę, modernistyczny bełkot. Natomiast w trudnym okresie przyjaźni z Błokiem wyśmiewa i sparodiuje, niekiedy w sposób wysoce złośliwy, poetyckie upojenie autora *Śnieżnej maski* prozą życia, wykpi przyziemność i ciasnotę jego umysłu, który koncentruje się jedynie na myśli o jedzeniu i picciu. W memuarach *Początek wieku* Biely, scalając wyrwane z kontekstu listów Błoka do rodziny poszczególne słowa, wyśmiewa powstały w ten sposób, poetycko ujęty przez Błoka, obraz posiłku przy herbacie, wykpi Błokowską „mystykę szynki”: „[...] Teraz przyniesiono [...] herbatę, [...] szynkę [...] barwy bladej jutrzenki z obramowaniem koloru ognistej zorzy, delikatną, nie soloną. Posiliwszy się, spacerowaliśmy”<sup>29</sup>. W innym miejscu Biely powie, iż uczy intelektualne, w których uczestniczył wraz z Metnerem, bliższe mu są niż jedzenie Błoków.

Przełom wieków w Rosji to nie tylko epoka kultywowania i kontynuowania tradycji stosunków rodzinnych, które uosabiają „domowe herbatki” przy samowarze. To także czasy ideowo-artystycznego fermentu, intensywnego rozwoju różnorodnych koncepcji estetyczno-filozoficznych, tendencji odnowicielskich we wszystkich sferach życia. „Intelektualny głód” ożywi kontakty międzyludzkie, otworzy na oścież drzwi domów, w których na herbatce artysta tych czasów czuje się jak u siebie. Przyjemnie jest bowiem, twierdzi Michał Kuzmin, *jehat' molcza, sidia riadom, molcza, dlinnyj, dlinnyj put' // Zajezzat' w czużyje izby wypit' czaj i odochnut'*<sup>30</sup>. „Nie minęło pięć lat — powie Biely — jak te «herbaciane stoły», przy których odpoczywaliśmy, wygnani zewsząd, przemieniły się w kółka, w salony, redakcje, wydawnictwa, z początku dla nielicznych, takich jak my — niezadowolonych, wygnanych z życia”<sup>31</sup>.

Artysta przełomu wieków może teraz zatem biesiadować przy herbacie w oficjalnych i półoficjalnych salonach, w licznych herbaciarniach, straszących jednakże swym nieestetycznym wyglądem czy w bardziej luksusowych restauracjach. Herbatę można wypić w klubach literackich, w stowarzyszeniach wyższej użyteczności czy w redakcjach rozmaitych czasopism. Tu jednakże picie herbaty nie należy do szczególnej przyjemności. Doskonałą satyrą na

---

światopoglądu ukształtowanego w okresie współpracy z kółkiem Argonautów, w którym mistycyzm i nieustannie splatające się ze sobą pierwiastki tragizmu i komizmu determinowały stosunki międzyludzkie oraz odbiór otaczającej rzeczywistości.

<sup>29</sup> Bielyj, *Naczalo wieku*, s. 334.

<sup>30</sup> Kuzmin, *Izbrannyje...*, s. 37.

<sup>31</sup> A. Bielyj, *Na rubieże dwóch stoletij*. Rarity Reprints nr 4, Londyn 1966, s. 4-5.



panujące stosunki w niektórych miesięcznikach literackich jest wiersz Saszy Czornego, zatytułowany *W redakcji miesięcznika*, ukazujący groteskową scenkę picia herbaty:

Obnosiat czaj... Poet wziął dwa stakana,  
A bielletrist nie wziął ni odnogo.  
W wołnach sierjoznego tabacznego tumana  
Oni uże nie iszczut niczego<sup>32</sup>.

Ten najpopularniejszy karykaturzysta tamtych czasów jest też twórcą dwóch celnych satyr na „kuchenną” i „mieszczańską” herbatkę, w których herbata i jej symbole (czajnik oraz samowar) zostają odarte z tego całego niepowtarzalnego klimatu swojskości, szczególnego uroku, jaki zwykle kojarzy się z nimi. W wierszu zatytułowanym *Kuchnia – czajnik: nojet i plujot. // Na oknie obrywok kniżki: // „Farszyrowannyje pyszki”, // „Szwiedskij jabłocznyj kompot”*<sup>33</sup>. Zamiast aromatycznego zapachu herbaty – *Pachniet mylnoju wodnoj, // Starym salom i ugarom*<sup>34</sup>, traci także swoje „uświęcone” miejsce samowar, a kuchnia zionie przeraźliwą pustką: *Na połu pried samowarom // Kot sidit kak niezhywoj // [...] Pusto w kuchnie. „Tik” da „tak”*<sup>35</sup>.

Wiersz *W gościnie (Petersburg)* jest satyrą na herbaciane biesiady w typowym mieszczańskim „maison-moderne” lat dziesiątych XX wieku. Wyrazem ówczesnej mody są herbaciane rauty wydawane po południu lub wieczorem. Te popołudniowe lub wieczorne herbatki, przeciągające się niekiedy długo w noc, mniej zobowiązujące od wielkiego przyjęcia czy balu, są najtańszą formą rozrywki towarzyskiej, urozmaicającą (w ówczesnych czasach) monotonię mieszczańskej egzystencji. Proszone herbatki stają się okazją do pokazania się w doborowym towarzystwie, do zawarcia korzystnych znajomości. Do dobrego tonu należy podczas herbacianych biesiad popisać się sztuką konwersacji, wykazać odczytaniem, ogólną erudycją, popisać umiejętnością śpiewu czy grą na instrumentach muzycznych. Wszystko to należy do ówczesnego towarzyskiego bon tonu. W rzeczywistości jednakże, jak celnie to uchwyci Sasza Czorny, wiele w tych herbacianych rautach sztuczności, póź, mody i zwykle wieje od nich wręcz niezmierną nudą. Gość wychodzi stamtąd głodny intelektualnie i z pustym żołądkiem:

Chołostoj stakanczjik czaju  
(Choť by kapla kon’jaku),  
Na stienie bosoj Tołstoj.

<sup>32</sup> S. Czornyj, *W riedakcyi tołstogo żurnala*, [w:] tegoż, *Stichotworienija*, Moskwa 1991, s. 69.

<sup>33</sup> Czoruyj, *Kuchnia*, [w:] tegoż, *Stichotworienija*, 68.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże.

Dobrosowieistno skuczaju  
I zielonuju tosku  
Zajedaju kołbasoj.

.....  
Cztoby wsluch skazat' takoje?  
Nu-ka opyt, wyruczaj!  
„Poproszu ... jeszcze stakan...”  
Jem wczerasznieje żarkoje  
Krotko pju chołodnyj czaj  
I mołczu, kak istukan<sup>36</sup>.

Tego typu „mieszczkańskie biesiady herbaciane”, z całą ich fałszywą, pretensjonalną atmosferą, dochodzącą do granic sztuczności, mają miejsce również w środowisku artystycznym, choć wypływają z innych pobudek: intelektualnej niezbędności emocji, dreszczu, mody i chęci epatowania filistra. Owe często wystudiowane, wyreżyserowane na potrzeby własne lub teatru życia codziennego pozy i gesty, nasycanie wszystkiego modernistyczną stylistyką, sztuczne pobudzanie sfery emocjonalnych doznań Biely uogólni w symbolu *otchlani*. Nad nią „zawisną” petersburskie artystyczne „herbaciane biesiady” jako uosobienie fałszywego ciepła i komfortu, zbędnej reklamy, ogniska, na którym dokonuje się samospalanie. Nad otchłanią zawisną „milczące nasiadówki”, gdzie dochodzi do samozaczadzenia dymem papierosowym; samowar i herbaciany stolik — to symbole komfortu i niepotrzebnego zbytku<sup>37</sup>. Całe swoje ostrze ironii i sarkazmu Biely znowu skieruje przeciwko Błokowi i „herbacianej mistyce” panującej w jego domu, gdzie sztuka miesza się z życiem i literackie „herbaciane biesiady” wracają w świat mieszczańskiej egzystencji, skąd wywodzi się ich rodowód.

Jednakże właśnie „przy herbatce” upływa większa część duchowego i intelektualnego życia artystycznej elity na przełomie wieków. Zwyczaj picia herbaty otrzymuje w tym środowisku rangę rytuału. W tej funkcji staje się on nieodłącznym elementem procesu kulturowego, kształtującym i odzwierciedlającym jego kluczowe zjawiska. Przy herbacianym stole narodzi się „nowa sztuka”, uformuje się nowy typ artysty, wykształci się pewien określony zespół „niepisanych” norm i zasad estetycznych, które w jakimś stopniu staną się obowiązujące.

Artystyczne i życiowe potrzeby elity intelektualnej, artystycznej bohemy wykształcą rozmaite formy przychodzenia na herbatki, określą ich porządek

<sup>36</sup> Czornyj, *W gościach (Pietierburg)*, [w:] tegoż, *Stichotworienija*, s. 64.

<sup>37</sup> W *Dzienniku literackim* Biely pisze: „Otchłań — niezbędny warunek komfortu dla petersburskiego literata [...] siedzą w gościach nad przepaścią — stawiają nad otchłanią samowar [...]”. Zob.: A. Bielyj, *Arabieski*, Moskwa 1911, s. 343. W innym miejscu poeta konstatuje: „[...] strasznie wisiął ten wieczór [...] i herbaciany stół, niby nad dziurą, gotowy zatkać ziejący ogniem krater”. Zob.: tamże, s. 233.

normowany ustalonym trybem życia odmierzanego rocznym, miesięcznym, tygodniowym lub dobowym rytmem.

Do obcego lub zaprzyjaźnionego domu przychodzi się na herbatkę zwykle bez wcześniejszego uprzedzenia, wpada się „na ogoniok”, to znaczy wstępując na chwilę, przechodząc. Do przybytku herbacianego kultu można być zaproszonym do towarzystwa przez stałego bywalca „herbacianych uczt” lub być zarekomendowanym (w wypadku młodego adepta sztuki) przez starszego, doświadczonego kolegę po fachu. Na herbatkę zaprasza się też ustnie lub rozsyła pisemne zaproszenia. Często pod nieobecność gospodarza domu zostawia się różnego rodzaju karteczki i zwięzłe zapiski, np. taką, jaką Biely znajdzie pewnego dnia na swoim stole od Sołowjowów: „Przyjdźcie: u nas są Mereżkowscy”<sup>38</sup>, co jest równoznaczne z zaproszeniem do herbacianego stołu. Można wysłać zwyczajny list. Taki Leonid Andrejew pośle Nikołajowi Rierichowi, stałemu bywalcowi literacko-herbacianych biesiad: „Będę czytać swoją nową sztukę, w której więcej malarstwa niż literatury. Tak, jak Panu znane jest jedno i drugie, to Pana zdanie będzie dla mnie bardzo interesujące”<sup>39</sup>. Oryginalne zaproszenie do domu na Mojce pod numer 83 otrzyma i sam Rerich, w którym: „Leonid Andrejew, Maksym Gorki i Fiodor Sołogub zapraszają Pana do F. K. Sołoguba (Rozjeżdżają ulica 31, nr 4), w czwartek, 19. bieżącego miesiąca, o 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> wieczorem na tradycyjną filiżankę herbaty”<sup>40</sup>. Bardziej wytrawni znawcy sztuki, dbający o odpowiednią oprawę „herbacianych ceremonii” zwracali uwagę na estetyczną formę takich zaproszeń, które miały przemawiać nie tylko wyrazami, melodią języka, lecz także grafiką znaków pisma, barwą lub wyrafinowanym kształtem koperty, to znaczy tym szczególnym kodem, który dostępny jest tylko dla wybranych. Biely wspomina: „Wiosną 1905 roku otrzymujesz, bywało, ciężką niebiesko-liliową kopertę: rozrywasz! Na grubym papierze, wielkimi pięknymi literami – czytelnie napisane: «Miły Borysie Nikołajewiczu – takiego a takiego czekam: posiedziemy wieczorkiem. M. Morozowa»”<sup>41</sup>.

Artysta na przełomie wieków, składając wizyty, przyjmując rewizyty, żyje w ogromnym napięciu, w stałym podnieceniu, niemalże nie śpi po nocach, bo też niezwykle bogaty i napięty jest jego harmonogram spotkań przy filiżance herbaty. Najbardziej rozpowszechnioną i popularną formą są tak zwane herbaciane „żurfiksy”, oficjalne lub indywidualne spotkania przy herbacianym stole w określone dni tygodnia. We wtorki i czwartki pije się herbatę u poety Konstantego Balmonta, we wtorki u kompozytora Sergiusza Iwanycza Tieniewa, w środy u Walerego Briusowa i Wiaczesława Iwanowa, w niedziele

<sup>38</sup> Bielyj, *Naczalo wieka*, s. 172.

<sup>39</sup> Cyt. za.: E. Polakowa, *Nikołaj Rierich*, Moskwa 1985, s. 135.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Bielyj, *Naczalo wieka*, s. 464.

u Wasyla Rozanowa i Bielego, w niedziele i czwartki u Fiodora Sołoguba, by wymienić tylko kilka z nich. Z czasem liczba tych spotkań przy herbatce zostanie ograniczona do jednego spotkania w miesiącu i jeszcze rzadziej, w zależności od popularności i zasięgu wpływów organizatora „herbacianych uczt” lub w przypadku, gdy w pewnym momencie intelektualna „przygoda z herbatą” przestanie artystów emocjonować, będzie się kojarzyć z modą, zastojem umysłowym, melancholią lub pustą zabawą, jak ma to miejsce w przypadku Bielego. Herbatki dość szybko znudzą Błoka, takie jest zdanie autora *Złota w lazurze*: „Zapamiętałem, jak on [Błok] siedział przy herbacie, nakrywał szklanką trzepocącą się muchę, wsłuchiwał się w paplaninę: o Moskwie, o Sierioży, o Briusowie, G. A. Raczynskim, z ledwie widocznym uśmiechem”<sup>42</sup>.

Herbatę podaje się i pije o różnych porach dnia i nocy. Każdego dnia odbywa się tradycyjny „five o'clock” u Iwanowa-Razumnika, w czwartki, nie wiadomo dlaczego, ta zwyczajowa godzina angielskiej herbatki u pozującego na angielskiego lorda, Konstantego Balmonta, zostaje przeniesiona na godzinę czwartą. Biely wspomina: „Czwarta godzina, «five — o — clock» u Balmonta, w Tołstowskim”<sup>43</sup>. Na słynnej „baszcie” u państwa Iwanowów herbatę pije się przez całą dobę, od świtu do świtu, gdzie noc staje się dniem, a dzień — nocą.

Zatrzymajmy się na herbacianych ucztach w tym najbardziej, jak się wydaje, wpływowym salonie poetyckim początku XX wieku, oficjalnie nazywanym „Akademią Wiersza” a nieoficjalnie — „basztą”. Tutaj, w wykwintnie urządzonym mieszkaniu, wśród pięknych obrazów, antycznych mebli i rzeźb, zbiera się petersburska elita literacka, artyści i intelektualiści, artystyczna bohema, na literacko-artystycznych biesiadach, przy „Iwanowowskiej herbatce”, które staną się legendą tamtych lat. Tu, wrażliwe, delikatne, nastawione na pesymistyczne widzenie siebie i świata „dzieci strasznych lat Rosji” za wszelką cenę chcą doznać czegoś niezwykłego, czegoś, co wzniosłoby ich ponad szarość codziennej egzystencji, odgrodziłoby od zwykłych spraw tego świata, pozwoliłoby oderwać się od rzeczywistości, jakże często aż nazbyt przyziemnej. Tu, wychowani w duchu romantyzmu, subtelni, intelektualni, trochę przeintelektualizowani, krótko mówiąc, bardzo rosyjscy artyści przełomu wieków, zlaknieni każdej wiedzy, spragnieni nowych doznań, poszukują wszelkiego *antidotum* na swoje osamotnienie w tłumie. Jednym z nich staje się herbata i białe delikatne wino, pasowane na „baszcie” na napoje numer jeden, gdzie uczyniono z nich obiekt admiracji pełnej czci, przyrównano do boskiego nektaru, a ich picie nadano formę ceremonii, którą podniesiono do rangi sztuki. Wrażliwość

<sup>42</sup> Tamże, s. 336.

<sup>43</sup> Tamże, s. 219.

artyści przełomu wieków na piękno, troska o zachowanie nadrzędnych wartości sztuki w najprostszych nawet przejawach życia sprawia, że picie herbaty staje się jedną z form, przez którą artyści tych czasów wyrażają swoje estetyczne orędzie. Piciu herbaty i wina na „baszcie” nadano szczególną oprawę. Każdy szczegół, gest, rytuał podawania, reguły ceremonii są obmyślane, wyważone, dostosowane do niepowtarzalnego klimatu uczy intelektualnej. Tutaj, po całych nocach, toczą się dyskusje na tematy filozoficzne, literackie, religijne, tu tworzy się teorie (poetyckie, estetyczne), urabia sądy, odkrywa talenty. „Jest w tych nocach spędzanych jak w hipnotycznym transie jakieś zaczadzenie sztuką, urzeczenie niepowtarzalnością przeżyć, tworzoną legendą, jest spalanie się w napięciu, jest i chęć zapomnienia o rzeczywistości”<sup>44</sup>. Tu, wszelkimi sposobami, próbuje się nawiązać kontakty z niewidzialnymi światami.

Niektórym artystom, wrażliwym i podatnym na działanie wszelkich napojów, nawet całkiem łagodnych jak herbata, kawa czy wino, spożywanie ich w nadmiernej ilości oraz wypalanie przy tym niezliczonej wręcz liczby papierosów, pozwala na dokonanie rzeczy i osiągnięcie stanów, które bez ich wpływu nie byłyby możliwe. Teinę zawartą w herbacie i nikotynę traktowano więc w jakimś stopniu jako „narkotyk metafizyczny”, po którego zażyciu powstają określone wrażenia wzrokowe oraz emocjonalne, intensywne wizje:

Czas – piatyj... Samowar w gostinoj  
 Jeszcze nie wypit... Po stienam  
 Nas tieni wierieniej dlinnoj  
 Unosiat k dalnim bieriegam:  
 My – w obłakie... I wsio w niom toniet –  
 Grawiury, stieny, stoł, czasy;  
 A wietier z gorizonta gonit  
 Razliw wiesiennej biriuzy;  
 I Wiaczesaław uże w driemotie  
 Mielancholicheski wzdochniet<sup>45</sup>.

Określony stan „mistyczno-herbacianego” upojenia podtrzymywały, podsycały odpowiednie akcesoria: palące się na podłodze świece, unoszące się w powietrzu opary i zapach palonego kadzidła, niezwykle wystrój wnętrza, odpowiedni na takie okazje strój gospodarza czy pani domu, jak również uczestniczących w „mistycznych herbatkach” gości<sup>46</sup>. W takiej, jedynej

<sup>44</sup> J. Szymak-Reiferowa. *Wstęp*, [w:] A. Błok, *Dzienniki...*, s. XV.

<sup>45</sup> A. Biełyj, *W albow W. K. Iwanowej*, [w:] tegoż, *Stichotworienija*, s. 466.

<sup>46</sup> Stały bywalec „baszty” Mstisław Dobużyński wspomina: „Lidia Dmitrijewna, która lubiła czerwone i białe chitony oraz peplumy, bardziej (niż tapczany i fotele) ceniła dywany i poduszki, na które siadano grupą lub kładziono się”. Zob.: M. W. Dobużyński, *Wospominanija*, Moskwa 1987, s. 273. W innym miejscu malarz napisze: „Podobnie jak Iwanow –

w swym rodzaju, atmosferze „inne światy”, „tamten brzeg”, wyczarowane magicznym gestem Mistrza ceremonii, jawią się jako baśniowy ogród, gdzie na „herbaciowym pikniku”, wśród niepowtarzalnego piękna natury „dziecię salonu” traci poczucie rzeczywistości i czasu, czuje się jak w raju:

Prochodit nocz ... I dzień wstajot,  
 W okno wletajet blednoj pticej...  
 Nam kažetsia, niezrimyj drug  
 Swojej magiczeskoj diesniej  
 Wokrug oczercziwajet krug:  
 Kowior — už nie kowior, a ług —  
 Cwietut cwiety, swierkajut doły;  
 Prisluszajties', — lepieczet les,  
 I biriuzowyje głagoły  
 K nam nispadajuszczich niebies<sup>47</sup>.

Ceremonia picia herbaty na Iwanowskiej baszcie ma także coś z atmosfery świątynnej. Pozwala gościom odciąć się od codzienności, wulgarności świata, sztucznych podziałów. Tutaj Mistrz wcielający w życie swoją teorię „sobornosti” oraz jego uczniowie stają się sobie równi. Wszyscy mają tę samą szansę na dostąpienie artystycznej nieśmiertelności. Częściej jednakże ceremonia picia herbaty przypomina dawne misteria. Każdy gość, który przychodzi do „gwieździstego domu” „mistagoga” wpada w sferę przyciągania jego gabinetu, gdzie wśród żółtych ścian, przy filiżance herbaty zostaje poddany (za sprawą Mistrza) duchowemu wtajemniczeniu. Podczas owych „herbaciowych inicjacji”, jak wspomina Biely, „bardzo delikatnie omotywał on współbiednika zadziwiającym rozumieniem wszystkiego, niezwykle czytaniem, które potrafił delikatnie słać współbiednikowi pod nogi, często wydawało się, że tkął ideową pajęczynę, jednocząc nie dających się zjednoczyć ludzi i wszystkich ich oczarowywał”<sup>48</sup>. Owemu magicznemu zauroczeniu osobowością Mistrza ulegnie i sam autor *Złota w lazurze*, który przy filiżance chińskiej herbaty, przy skromnym poczęstunku, spędza z nim wiele długich wieczorów na twór-

Balmont, Briusow, Wołoszyn czy inni — Błok nosił wtedy czarny surdut, czarny jedwabny szalik zawiązany w kokardę (i w odróżnieniu od innych «bajronowskie» wykładane kołnierzyki). To stało się jakby formą poety tych czasów. Tradycja utrzymywała się jeszcze”. Tamże, s. 280. Poetycki portret Iwanowa w tradycyjnym stroju poety tych czasów skreśli Biely w wierszu *Wiaczesławowi Iwanowowi*:

Ty priedo mnoju wyrastajesz' —  
 W starinnom, czornom siurtukie,  
 Sried' starych kriesiel i diwanow,  
 S tisnienym tomikom w rukie:  
 „Prozracznost'. Wiaczesław Iwanow” (364).

<sup>47</sup> Bielyj, *Stichotworienija...*, s. 467.

<sup>48</sup> Bielyj, *Epopeja*, „Zapiski miecztatielej”, 1922, nr 2, s. 123.

czych i ożywionych dysputach, przerywanych (dla odpoczynku lub zabawy) sensacyjkami ze świata artystycznego.

W licznych wspomnieniach, w których „herbaciane ucztę” na „baszcie” z domieszką wina przyrównywano do bachicznych, dionizyjskich orgii, jest wiele przesadnej sensacji i domysłów, ale jest także w tych zapiskach sporo zwyczajnej zabawy oraz autosugestii. Natomiast poetyckie wizje tych uczt utrzymane są zwykle w konwencji typowej dla modernistycznej poetyki. Biesiadnikom uczestniczącym w herbacianej ceremonii chodzi przede wszystkim o to, by podczas picia herbaty stworzyć określony nastrój, wytworzyć swoisty klimat, jedyną w swym rodzaju, niepowtarzalną atmosferę. Herbata, kawa, wino czy nikotyna należą bowiem do tych używek, które mimo spożywania ich w nadmiernej ilości nie niszczą osobowości artysty. Zwykle przynoszą jedynie silne bóle głowy, bezsenność, nadmierną pobudliwość, czasami zmęczenie spowodowane zbyt gwałtownym rozbudzeniem sił witalnych i umysłu. Nieustannie ulega im stały współbiesiadnik herbacianej ceremonii na „baszcie”, jednocześnie jej współmieszkaniec – Michał Kuzmin:

Wnow' ja biessonnyje noczi uznał  
 Biez sna do zari,  
 Opiat'. . . . .  
 . . . . .  
 Sto raz izwiestnuju „Monon” konczaaju,  
 No czto so mnoj?  
 Konieczno, ot czaju  
 Eta biessonnica noczju zloj...<sup>49</sup>.

Herbata jako napój szlachetny nie zawsze powoduje oszołomienie, lecz częściej zaostrza dowcip, rozjaśnia intelekt, staje się źródłem życia przy herbacianym stole. Wyzwała słowo, przydaje rozmowom ekspresji, pozwala na formułowanie myśli i koncepcji, ożywia (czy to w sensie symbolicznym, czy rzeczywistym) wizje artystyczne, utrzymuje umysł i ciało w dobrej kondycji psychicznej i fizycznej:

Nam podajut kitajskij czaj,  
 My oba kuszajem pieczen'je;  
 I – wspominajem niewznaczaaj  
 Ludiej wielikich izriczen'ja;  
 Letajut zwuki zvonkich słow,  
 Wo mnie roždaja umilen'je,  
 Kak zow nazojliwych rogow,  
 Kak tonkoje, pietuszje pien'je.  
 . . . . .  
 Letajut fiejerwierki fraz  
 Gortannoj, płaczuszczēju gammoj<sup>50</sup>.

<sup>49</sup> Kuzmin, *Izbrannyje...*, s. 44.

<sup>50</sup> Bielyj, *Stichotworienija...*, s. 364.

Aby słowo nie traciło swej mocy, rozmowa ekspresji, dusza i koncept były rozbudzone, a wyobraźnia rozpalona, ceremonię picia herbaty przedłużano w nieskończoność. Sprzyjało temu takie obmyślanie rozmów, by nie można było dostrzec ich końca i tym samym osiągnąć ideę nieskończoności, dotknąć „tamtej strony”. Kiedy naczynia na herbacianym stole pozostawały puste – wysyczało słowo, rozmowy milkły.

Ciepło promieniujące od herbaty wprowadza ciało w stan błogości, ukojenia, rozbudza marzenia, sprzyja medytacji, filozoficznej zadumie, kontemplacji, przygotowujących umysł do osiągnięcia stanu, w którym nastąpić może najwyższe doznanie, najwyższy stopień „oświecenia”, niezwykła przygoda ducha. Zapach herbaty należy do niezwykle przyjemnych i obiecujących. Unoszące się znad filiżanki gorące aromatyczne opary kojarzą się z ulotnymi myślami, z formami życia uniwersalnego, ich znaczeniem. Spokój, cisza, dyscyplina wewnętrzna panujące podczas ceremonii picia herbaty splatają się w tym obrzędzie z najwyższym rozwojem i rozkwitem ducha ludzkiego. Liczne znaczenia symboliczne, jakie przypisywano herbacie, sprawiają, że zajmuje ona szczególnie miejsce w filozofii i estetyce symbolizmu rosyjskiego. Staje się łącznikiem między człowiekiem a wszechświatem (kosmosem). W takiej interpretacji aromatyczny płyn (sfera emocjonalna) zawarty w filiżance (świat materialny) wydobyty na powietrze (świat ducha) wyzwala czystą, nieskazitelną myśl, która podąża ku nieskończoności.

W świetle estetycznych poglądów artystów na przełomie XIX i XX wieku ceremonia picia herbaty staje się sztuką artystyczną. Piękno wyrafinowanego kształtu rysunku na herbacianym spodeczku, kontemplowane przez unoszące się znad filiżanki aromatyczne opary, staje się źródłem inspiracji artystycznej. Wyzwolona, przez zanurzenie się w subtelnościach estetycznych, myśl twórcza spotyka się w tym obrzędzie z nową formą piękna ujawniającą się w postaci nowego dzieła sztuki, jak to ma miejsce w wierszu Kuzmina zatytułowanym *Fudzi na spodeczku*. Kiedy indziej piękno formy czajniczka do zaparzania herbaty oraz wyobrażony na nim malunek dostarczyć mogą najwyższych doznań estetycznych, równych mistycznemu przeżyciu: *Błogosławien rodimyj russkij raj! I rozany na czajnikie puzatom!* – konstatuje Kuzmin. „Herbaciana mistyka” korespondująca tu z symbolistyczną zasadą „wierności wobec rzeczy” odzwierciedla rozpowszechnione na przełomie wieków zjawisko, które umownie określano mianem „domowej estetyki” łączącej dwa pojęcia: „piękno korzyści” i „korzyść piękna”. One to staną się treścią rozmów o nowej sztuce.

U podstaw estetycznych koncepcji symbolizmu rosyjskiego leży dążenie do syntezy wszystkich sztuk. Stąd literacko-artystyczne spotkania przy filiżance herbaty uświetniano muzyką, kontemplacją dzieł plastycznych, dekorujących ściany herbacianych salonów, z których wiele było prawdziwymi galeriami sztuki lub muzeami w miniaturze. Wystawiano także „domowe” spektakle



teatralne. Ceremonia herbaciana miała uosabiać estetyczną Arkadię, w której wszystkie sztuki łącząc się w harmonijnym związku powinny dostarczać artyście niepowtarzalnych wrażeń dla oczu i uszu. Tu, daleki od pospolitości i banalności otaczającego świata, twórca może poszerzać swe estetyczne horyzonty, aby potem, wzbogacony w nową wiedzę, tworzyć własne dzieła w duchu podobnych założeń.

Literacko-artystyczne herbatki na „baszcie” Iwanowa uświetnia muzyką (niemalże co wieczór) Kuzmin, akompaniując sobie do własnych tekstów. Zachwyt dla muzycznego talentu poety Bieli wyraził w poetyckiej dedykacji zatytułowanej *Do albumu W.K. Iwanowej*. Swoje muzyczne recitale przy Iwanowskiej herbatce wspomina (z nutką rozrzewnienia i nie tajonego żalu) sam Kuzmin w wierszu zadedykowanym J.N. Wierchowskiemu. Na baszcie, przy herbatce, oddawano się także zabawom w „domowy” teatr. Państwo Iwanowowie wraz z dziećmi improwizowali scenki, w których w wyobrażonym świecie „herbacianych spotkań” pojawiali się wyimaginowani amatorzy herbaty<sup>51</sup>.

Ważnym elementem herbacianej ceremonii jest stół, który w zależności od sytuacji, improwizacji czy ścisłego zaplanowania spotkania przy filiżance herbaty, liczby zaproszonych gości, treści i formy rozmów zmienia swoje miejsce i kształt, pełni różne funkcje. Herbaciany stół to symbol zagłębiania się w sztukę konwersacji, ale i miejsce przeznaczone na konsumpcję. Miejsce i kształt stolika sprzyja tworzeniu określonej atmosfery: kameralnej lub oficjalnej (hałaśliwej, szumnej i gwarnej). Forma stołu, piękno ustawionych na nim naczyń, barwa stołowych nakryć (obrusów, serwet) dostarczają zasiadającym przy filiżance herbaty biesiadnikom określonych doznań estetycznych. Przy herbacianym stole amatorzy aromatycznego napoju oddają się zbiorowym i indywidualnym medytacjom. Tu, jak powie Błok, „można zagłębić się w coś głębokim”, usłyszeć to, co niesłyszalne, zobaczyć – niewidzialne, doznać mistycznych przeżyć. Tu często dokonuje się obrachunku z samym sobą, odbywa podróż w głąb siebie.

Mały herbaciany stolik ustawiony blisko kominka lub w cichym zakątku herbacianego salonu sprzyja wszelkim „herbatkom we dwoje”, zarówno w towarzystwie damskim, jak i męskim. Herbaciany stolik staje się symbolem podróży w krainę uczuć oraz symbolem intymnej spowiedzi artystycznej. Przy filiżance herbaty, emanującej ciepłem oraz aromatycznym zapachem ujawniają się przeżycia skrywane przed światem i ludźmi, odbywa się intymna spowiedź uczuć. Mistrzyniami w organizowaniu intymnych, kameralnych herbatek są zwykle kobiety, które prostej ceremonii picia herbaty potrafią nadać wyrafino-

---

<sup>51</sup> L. Iwanowa, *Wspominania o Wiaczesławie Iwanowie*, „Nowyżurnal” 1982, nr 149, s. 106.

waną formę poprzez odpowiednio dobrany strój, sposób bycia, ukierunkowanie rozmowy, przestrzeganie wszystkich norm dobrego herbacianego obyczaju. Potrafią one stworzyć niepowtarzalny klimat, w którym naturalne, emanujące od herbaty ciepło splata się harmonijnie z naturalnym, wrodzonym ciepłem kobiety.

Na przełomie wieków, w środowisku artystycznej bohemy i półbohemy, takimi mistrzyniami nastroju przy herbacianym stoliku, gdzie artysta tych czasów przynosi kawałek swej duszy na sprzedaż, są: Zinaida Gippius, która podczas „herbatek we dwoje” celuje w opowiadaniu złośliwych anegdot z życia artystycznego, fascynuje ekscentrycznym strojem i zachowaniem, uchodzi za kobiece uosobienie „łowcy dusz”; Lidia Zinowjewa Annibał – żona Iwanowa – mistrzyni w organizowaniu nastroju herbacianych wewnątrz, kompan i towarzysz rozmów przy herbacianym stole, uosobienie kobiecej przyjaźni w stosunkach damsko-męskich; Margarita Morozowa, mistrzyni w tworzeniu intelektualno-artystycznego nastroju, typ kobiety poszukującej towarzysza rozmów do intymnych wynurzeń, ale i uosobienie kobiecego intelektu. Symbolem „domowego”, ciepłego nastroju przy herbacianym stole jest żona Błoka – uosobienie kobiecego uroku i czaru, który jednakże w ówczesnym środowisku artystycznym nie znajduje uznania. Animatorkę herbatek poddaje się krytyce (m.in. Bieli) za milczące herbaciane „pokury” i „posidy” w jej domu, za herbaciane „kejfowanie” przy herbacianym stole.

Inną formą „herbatek we dwoje” są tak zwane audiencje, popularna i rozpowszechniona wówczas forma intymnych spotkań przy herbacianym stole ze znanym autorytetem twórczym (poetą, pisarzem czy malarzem). Herbaciany stół staje się symbolem intymnej spowiedzi artystycznej. Tu w miłej, koleżeńskiej atmosferze młody adept sztuki odkrywa swą duszę przed starszym kolegą, znawcą przedmiotu, dzieli się swoimi artystycznymi rozterkami, tu poddaje ocenie swoje dzieło, dokonuje artystycznej samokrytyki, zdobywa swoje artystyczne ostrogi, szlifuje i doskonali swój warsztat artystyczny, pogłębia swoją wiedzę, dyskutuje i wymienia poglądy na temat sztuki.

Atmosfera panująca na takich kameralnych herbacianych biesiadach, odbywających się najczęściej przy okrągłym stole, w wąskim gronie zaprzyjaźnionych osób, różni się korzystnie od tłumnych, hałaśliwych, rzec by można, „masowych” herbacianych spotkań, urządzanych przy olbrzymim stole, w celu zjednięcia sobie jak największej liczby zwolenników głoszonych teorii, wyznawanego światopoglądu czy artystycznych poszukiwań i gustów. Tu w oparach i kłębach papierosowego dymu, w ruchliwej, niespokojnej atmosferze, wśród nie kontrolowanych gestów, wrzasków, niekiedy incydentów, odbywa się modernistyczne samospalanie, a utarczki i szarże słowne przeradzają się w jeden wielki modernistyczny krzyk: *Wszystkie krzyczały u krągłych stołów // Bies-*

spokojno mieniają miasto<sup>52</sup> – powie Błok, a Biely wspomina: „Dyskusje, spory, debaty, szarże, muzyka, tańce, niekiedy incydenty, wszystko to przypominało jakiś seans. Około 24-30 ludzi hałaśliwie krzyczało przy stole”<sup>53</sup>.

Stare przysłowie polskie mówi: „siedem – biesiada, dziesięciu – zwada” a inne dodaje – „w dużej kupie bić się – a w małej jeść”. Herbaciany stół, oprócz swych licznych funkcji, jest też miejscem poczęstunku, a ponieważ herbatka jako forma gościny kojarzy się z czymś mało skomplikowanym, mało kosztownym, nie wymagającym wielu starań, więc pojawiające się na herbacianym stoliku potrawy są skromne, symboliczne. Oczywiście poczesne miejsce zajmuje na nim sama herbata, dlatego też ona staje się najczęściej obiektem literackiego opisu czy poetyckiej inspiracji. Ją też obdarza się najróżniejszymi epitetami wydobywającymi oraz podkreślającymi wszystkie jej właściwości i walory (aromat, moc): „kriepczajszyj”, „duszystyj”, „pyłajuszczij”, „prianyj” „czaj”. Pojawiają się też nazwy gatunków herbaty: czarna, chińska, lipowa.

Do herbaty, zgodnie z rosyjskim obyczajem, dodaje się konfitury z różnych owoców oraz rozmaite soki. Biely, który tak często krytykuje Błoka za jego życiową „poezję jedzenia i picia”, sam porównuje swoje niedzielne herbatki (z podobnymi u Władimirowów), posługując się metaforą poetycką: „Moje niedziele – wieczory spotkań taktycznego porozumienia, wieczory sporów; spotkania u Władimirowów – odżywczy, życiowy sok: herbata z muzyką, bez «starszych»”<sup>54</sup>. Poetycką aurą otoczy herbatę z konfiturami Kuzmin:

Otradno, owładiew wlublonnym wołnien'jem  
Spokojno s widu czaj z imbirnym pit' warien'jem<sup>55</sup>.

Przy herbatce artyści delektują się smakiem świeżych lub kandyzowanych owoców, spożywają rozmaitego rodzaju słodyczne: ciasta (keks, biszkopt), ciastka i ciasteczka, dla których używają niekiedy obcojęzycznych określeń, czekoladę czy słodkie pieczywo (chleb). Biely tak wspomina jedną z licznych „lordowskich” herbatek u Balmonta:

„Czwarta godzina – five o'clock – u Balmonta [...] przysiadł nad keksem zacisnąwszy swoje zęby i rozdał nozdrza, [...] z angielską manierą wyciągał katalogi, książki o Wildzie, o Strindbergu [...]”<sup>56</sup>.

Słodyczne są też częstym składnikiem herbacianego menu u państwa Błoków, choćby z tej prostej przyczyny, że Lubow Dmitrijewna przepada za wszel-

<sup>52</sup> Błok, *Sobranije...*, t. III, s. 121.

<sup>53</sup> Bielyj, *Naczalo wieka*, s. 265.

<sup>54</sup> Tamże, s. 31.

<sup>55</sup> Kuzmin, *Izbrannyje...*, s. 45.

<sup>56</sup> Bielyj, *Naczalo wieka*, s. 219-220.

kiego rodzaju słodyczami i poeta często obdarowuje ją nimi, jak i dlatego, iż żeńska połowa domu wykazuje się zdolnościami kulinarnymi. Na stronicach swych dzienników Błok notuje: „[...] wieczorem przyniosłem miłutkiej czekoladę i ciastka”<sup>57</sup>; „[...] kupiłem dla niej ciastka u Kestnera i owoce u Kwinte-Sienkiewicza”<sup>58</sup>; „[...] w ciągu dnia, mama, słońce, przyniosła *bouchée*”<sup>59</sup>, a w jednym z listów poeta tak opisze popołudniową herbatkę w Szachmatowie: „[...] przynieśli słodki chleb, biszkopt przygotowany przez Darię[...] herbatę”<sup>60</sup>.

Tego rodzaju opisy rozkoszy herbacianego stołu pojawiają się stosunkowo rzadko i nie mają większego znaczenia. Zarówno bowiem gospodarz herbacianej ceremonii, jak i jego goście dbają przede wszystkim o strawę dla ducha, a nie o przyjemności dla podniebienia, dążą do nadania wszystkim swym poczynaniom nadrzędnych wartości artystycznych, upatrując esencję życia i sztuki w wysublimowanych wzlotach intelektu oraz w rozkoszach estetycznych.

W drugim dziesięcioleciu XX w., w latach chłodu i głodu, herbata znowu wkroczy w sferę życia codziennego. Stanie się przedmiotem szczególnych marzeń, tęsknot, potrzebą chwili, podstawowym źródłem egzystencji. Artysta tych „trudnych, głodnych lat Rosji” nie chce już pić „czaju wskriesienija miortwych”<sup>61</sup>, jak w przeszłości, gdy karmił się mistycznymi nastrojami, żył intelektualnymi wzlotami, czerpał siłę witalną z estetycznych doznań, lecz gorąco pragnie „prosto czaju”<sup>62</sup>. Maksymalne skoncentrowanie się na dosłownym sensie słowa herbata, a równocześnie przeciwstawienie jej wszystkiemu, co kojarzy się ze złem, trwogą, niepokojem, brakiem poczucia bezpieczeństwa,

<sup>57</sup> Błok, *Dzienniki...*, s. 158.

<sup>58</sup> Tamże, s. 142.

<sup>59</sup> Tamże, s. 98.

<sup>60</sup> *Pisma Aleksandra Błoka k rodnym*, pod ried. M. A. Biekietowej, t. I, Leningrad 1928, s. 117.

<sup>61</sup> Na przełomie XIX i XX wieku funkcjonuje anegdota (niejednokrotnie przywoływana przez Biełego na stronicach artykułów i memuarów) będąca parodią na obyczaje oraz atmosferę panujące w środowisku artystycznym owładniętym mistycznymi nastrojami. Opowiada ona o tym, jak to na pytanie gospodni domu: „Czaju”? gość bez chwili zastanowienia odpowiada: „czaju wskriesienija miortwych”.

<sup>62</sup> Słowa te pochodzą z listu Błoka do N. A. Nolle-Kogan, napisanego w trudnym dla poety okresie życia (rok 1919 – wygasanie „ducha muzyki”, ogromne zmęczenie spowodowane nadmiernymi obowiązkami, często zwyczajnym niedojadaniem). Błok zwraca się w nim do adresatki z prośbą o przysłanie herbaty, która w czasach, kiedy wszystko i wszyscy zabrnęli w ślepy zaułek, kiedy nie starcza nadziei i wiary na lepsze jutro, staje się jedyną pociechą i osłodą życia: „Błagam Was, jeśli to tylko będzie możliwe, przyslijcie herbatę. W tym, mówiąc delikatnie, «ślepy zaułek», do którego doszliśmy, pozostaje tylko twierdzić i powtarzać codziennie: «Herbaty». Ale – nie «czaju wskriesienija iz miortwych» [...] a zwyczajnie: «herbaty». To o wiele prościej i bardziej przykonywająco”. Zob.: *Litieraturnoje nasledstwo*, t. 92, kniga 2, s. 338.

niepewnością jutra powoduje, iż wrodzone ciepło i krzepiąca moc herbaty nabierają specjalnego znaczenia o określonym ciężarze gatunkowym. Gorący, krzepiący duszę i ciało napój urasta do rangi nowego, swoistego symbolu; staje się narzędziem w walce z przeciwnościami losu, lekiem na przetrwanie, wnosi w życie pełne trosk i kłopotów element ukojenia, pogody ducha i harmonii.